



Tusk: Obywatele Ukrainy nie pozostaną sami. Chcemy, żeby to wiedzieli



Jesteśmy także dzisiaj w Kijowie, bo chcemy, żeby wszyscy mieszkańcy Kijowa, wszyscy obywatele i obywatelki Ukrainy wiedzieli, że nie są i nie pozostaną sami - powiedział Donald Tusk podczas konferencji w ukraińskiej stolicy. Wołodymyr Zełenski dziękował zaś Polsce za wsparcie i podkreślał, że „rosja nie powinna otrzymać żadnej nagrody za agresję”.

Donald Tusk przebywał 5 lutego z wizytą w Kijowie, gdzie przyjechał na zaproszenie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Polską delegację w Ukrainie przywitał minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

- To ważna wizyta prawdziwego przyjaciela. Polska jest liderem wsparcia Ukrainy, w tym w zakresie pomocy energetycznej. Doceniamy taką solidarność oraz nasze partnerstwo strategiczne – napisał szef ukraińskiego MSZ w mediach społecznościowych.

Premierowi Polski na Ukrainie towarzyszy między innymi minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

Po południu tego dnia Donald Tusk wystąpił na wspólnej konferencji prasowej.

- Mówiłem to wiele razy, będąc w Kijowie, w Warszawie, w Brukseli, że nie ma sprawiedliwej, bezpiecznej Europy bez niepodległej Ukrainy. Nie ma bezpiecznej Polski bez niepodległej i bezpiecznej Ukrainy - powiedział premier. Jak dodał, «nie będzie też suwerennej Ukrainy bez Polski i bez Europy, bez naszej przyjaźni, bez naszej solidarności rozumianej w sposób naprawdę głęboki».

- Jesteśmy dzisiaj w Kijowie, bo chcemy, żeby wszyscy mieszkańcy Kijowa, wszyscy obywatele, obywatelki Ukrainy wiedzieli, że nie są i nie pozostaną sami - podkreślał.

Tusk: wspierając Ukrainę, wspieramy wszystko to, co dobre, słusne i prawdziwe w świecie

Tusk przekazał też, że kiedy zmierzał do Kijowa, Rosja zaatakowała Charków, uderzając w infrastrukturę krytyczną. Oceniał, że jest to dramatyczny symbol sytuacji w naszej części świata.

- Wspierając Ukrainę w jej heroicznym oporze przeciwko bezsensownej rosyjskiej agresji, wspieramy wszystko to, co dobre, słusne i prawdziwe w świecie. (...) Są ludzie i należą do nich Polacy, mój rząd, którzy dobrze rozumieją, że stanąć po stronie Ukrainy w tej wojnie, znaczy stanąć po stronie dobra i prawdy - podkreślił. Jak dodał, Polska nie musi nikogo zapewniać, że «pomoc Ukrainie to nie tylko oczywisty obowiązek moralny, ale także oczywisty wspólny interes, wspólne doświadczenie historyczne».

Ciąg dalszy na str. 2

Akcja

SERCE DLA ŻOŁNIERZA



„Serce dla Żołnierza” to nie była tylko akcja. To był dzień, w którym serca naprawdę były jednym rytmem. (Patrz str. 4)

Nowe badania opinii publicznej

Stosunki polsko-ukraińskie w oczach społeczeństw.

**Nowe badania: zmiana nastrojów,
a nie zerwanie relacji.**

Centrum Mieroszewskiego opublikowało dwa raporty na podstawie badań opinii publicznej przeprowadzonych pod koniec 2025 roku w Polsce i w Ukrainie.

Badania poświęcone są wzajemnemu postrzeganiu Polaków i Ukraińców w warunkach wojny, migracji oraz długotrwałego obciążenia społeczeństw i instytucji państwowych.

Kluczowy wniosek obu raportów: odnotowane zmiany nastrojów społecznych nie oznaczają zerwania relacji ani

utruty wzajemnego wsparcia. Dane wskazują na przejście od fazy nadzwyczajnej solidarności do bardziej pragmatycznych, instytucjonalnych relacji, w których rośnie znaczenie przewidywalności i jasnych reguł.

Polacy o Ukrainie: dominują oceny umiarkowane

Badanie przeprowadzone w Polsce pokazuje, że największą grupę respondentów stanowią osoby o neutralnych lub ambiwalentnych ocenach Ukraińców oraz relacji polsko-ukraińskich.

Ciąg dalszy na str. 3

Tusk: Obywatele Ukrainy nie pozostaną sami. Chcemy, żeby to wiedzieli

Wizyta

Ciąg dalszy ze str. 1

Premier podziękował Polakom, którzy «zmobilizowali się na rzecz pomocy Ukrainie w tym dramatycznym okresie chłodu i ciemności spowodowanej atakami Rosji». Podkreślił tym samym, że Polska jest wciąż do dyspozycji w kwestii pomocy przy problemach energetycznych.

Zadeklarował też dalszą chęć pomocy dla Ukrainy. - Jesteśmy oczywiście do dyspozycji, jeśli nadal sytuacja będzie tego wymagała, aby pomóc w kwestii energetycznych problemów spowodowanych nalotami rosyjskimi - podkreślił. W związku z rosyjskimi atakami Polska uruchomiła kampanię «Ciepło z Polski dla Kijowa». Część generatorów prądu, zakupionych w ramach akcji, już trafiła do stolicy Ukrainy.

Premier mówił również o zaplanowanej na czerwiec konferencji w sprawie odbudowy Ukrainy, która odbędzie się w Gdańsku. - Umówiliśmy się dzisiaj z prezydentem Zełenskim, że w Gdańsku będziemy rozmawiali z partnerami z całego świata o planach,

ale będziemy też podsumowywali pierwsze konkretne efekty naszej polsko ukraińskiej współpracy - mówił premier.

Tusk o wspólnej produkcji broni z Ukrainą

Szef rządu poinformował także o podpisaniu listu intencyjnego dotyczącego polsko-ukraińskiej współpracy w zakresie wspólnej produkcji amunicji i sprzętu wojskowego oraz rozwijania technologii obronnych. Jak dodał jest to «czymś więcej niż wstępem do praktycznej współpracy».

Tusk podkreślił, że rozmowy na ten temat trwały od wielu miesięcy i włożono sporo wysiłku w to, by «idea wspólnej produkcji w zakładach zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie, wspólnej produkcji uzbrojenia, amunicji, żeby stała się faktem, żeby znaleźć finansowanie, żeby znieść bariery, które uniemożliwiały czy utrudniały wymianę technologii».

- Ten list intencyjny już jest po party pewnymi faktami. Będziemy pracowali nad tym także, by możliwie efektywnie dla wspólnego bezpieczeństwa mogły działać pieniądze z programu SAFE - powiedział premier. Polska ma otrzymać

z tego unijnego projektu 43,7 miliarda euro.

- To, co udaje nam się właśnie w tej chwili, drogi Wołodymyrze, to jest to, że za europejskie pieniądze, za polskie pieniądze, a także za ukraińskie pieniądze będziemy budowali - już budujemy - wspólne bezpieczeństwo. Wszyscy na tym skorzystamy - dodał szef rządu, zwracając się do Zełenskiego.

Zaznaczył, że to nie tylko kwestia bezpieczeństwa Ukrainy i Polski, ale też w przyszłości dobry biznes dla obu krajów.

Tusk dziękował też Zełenskiemu za - jak zaznaczył - osobiste zaangażowanie prezydenta Ukrainy, które w ocenie premiera doprowadziło do „wielu pozytywnych zmian, jeśli chodzi o te historyczne relacje polsko-ukraińskie”.

Polskie MiG-i za ukraińskie drony?

Zełenski powiedział, że liczy na to, iż Ukraina będzie też uczestnikiem programu SAFE i będzie wspólnie z Polską produkowała drony i inne wojskowe wyposażenie oraz uzbrojenie. Szef polskiego rządu wyraził gotowość do przekazania Kijowowi polskich samolotów MiG w zamian za ukraińskie drony. Podobna zapowiedź padła już ze strony polskiego resortu obrony.

- Zaraz po powrocie do Polski będę po raz kolejny rozmawiał z moimi generałami, z ministrem obrony narodowej o tym, w jaki sposób najszybciej i najefektywniej pomóc Ukrainie w walce z powietrzną agresją rosyjską - poinformował Tusk.

Zełenski potwierdził, że strona ukraińska jest do gotowa do wymiany oraz dodał, że Ukraina potrzebuje oprócz tego odpowiednich rakiet. - Polscy koledzy



Po przyjeździe do ukraińskiej stolicy premier złożył kwiaty pod ścianą upamiętniającą obrońców Ukrainy. - Jestem razem z polską delegacją dzisiaj w Kijowie, bo to jest to miejsce na mapie świata, gdzie wszyscy ludzie widzą bardzo wyraźnie, jak przez szkło powiększające, co to jest dobro i co to jest zło - mówił Tusk.

to wszystko odnotowali. Jeżeli jest możliwość, to i te rakiety gotowi jesteśmy wymienić na nasze współczesne drony - stwierdził.

- Staram się być zawsze serio i fair, więc ja dzisiaj nie odpowiem na pytanie zadane przez prezydenta Zełenskiego, czy w miejsce MiG-ów mogłyby wchodzić w rachubę innego typu sprzęt - odpowiedział mu Tusk. Choć, jak dodał, «najpóźniej w poniedziałek da znać prezydentowi Zełenskiemu, co jest możliwe».

Zełenski: powinniśmy skończyć tę wojnę

Ukraiński przywódca powiedział, że poinformował Tuska o stanie rozmów w Abu Zabi z udziałem USA, Ukrainy i Rosji na temat zakończenia wojny. Zełenski przekazał, że rozmowy trwają i nie jest to rozmowa prosta, ale powinna być konstruktywna.

- Powinniśmy skończyć tę wojnę i otrzymać pewne gwarancje bezpieczeństwa. Najważniejsze: Rosja nie powinna otrzymać żadnej nagrody za agresję, tak by nie chciała ponownie wznowiać tej agresji przeciwko Ukrainie, bądź przeciwko innym krajom. Dziękujemy Polsce bardzo za wsparcie w tym zakresie -

podkreślił ukraiński prezydent. Dodał, że Kijów liczy na to, że Polska dalej będzie wspierała wszystkie sposoby wpływu na agresora. - Bardzo ważne, by kolejny pakiet sankcji europejskich był naprawdę mocny, by to motywowało Rosję, by zakończyć wojnę - powiedział Zełenski.

Podkreślił, że rosyjskie aktywa powinny zostać przeznaczone na odbudowę Ukrainy po rosyjskiej agresji. - Już mamy dużą kwotę na odbudowę od Europy, ale powinniśmy też wykorzystać rosyjskie środki, liczymy bardzo na wsparcie od Polski - dodał.

Podziękował też Polsce za wsparcie, zarówno w ostatnich miesiącach, jak i na przestrzeni lat. - Dziękuję Polsce, dziękuję narodowi polskiemu za wsparcie dla Ukrainy, i teraz w okresie inwazji rosyjskiej, i przez te wszystkie lata od czasów odzyskania przez Ukrainę niepodległości - podkreślał. Podziękował też polskiemu społeczeństwu za dostawę do Ukrainy sprzętu energetycznego, przede wszystkim generatorów prądu.

Źródło: TVN24

Zdjęcia:

PAP/Paweł Supernak



Premier Donald Tusk złożył wieniec na Polskim Cmentarzu Wojennym

22 stycznia w siedzibie Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej odbyła się prezentacja książki „Odważne serce Oleha Kucyna”.

Jest to zbiór wspomnień o Olehu Kucynie, dowódcy batalionu „Karpacka Sicz”, który do dziś broni Ukrainy na wschodzie kraju. Co ciekawe, w batalionie walczą przedstawiciele 49 narodowości, którzy przyjechali do Ukrainy, by bronić jej wolności i niepodległości. Dzieje się to w czasie, gdy wielu Ukraińców porzuca

Ojczyznę i ucieka za granicę. Cudzoziemcy chętnie wstępowali właśnie do „Karpackiej Siczy”. Podkreślali, że dowódca troszczy się tu przede wszystkim o zachowanie życia żołnierzy. Ale to wojna. Książka zawiera także krótkie życiorysy zagranicznych bojowników, którzy oddali swoje życie za wolność Ukrainy. Wśród nich znalazła się również krótka biografia polskiego ochotnika.

Tomasz Sebastian Walentek

(pseudonim „Maverick”) urodził się 18 listopada 1985 roku. Z zawodu był ratownikiem medycznym dziecięcym, uprawiał sport. Walentek był weteranem wojen w Kosowie i Afganistanie. Przyjechał bronić Ukrainy i Polski. Polak rozumiał: jeśli upadnie Ukraina, następna będzie jego Ojczyzna - Polska.

Początkowo „Maverick” walczył w Legionie Międzynarodowym, a następnie przeszedł do „Karpackiej Siczy”.

Tomasz Walentek „Maverick” zginął 17 lipca 2022 roku podczas ewakuacji z pola walki ciała poległego towarzysza broni.

- Nie chcieliśmy zostawić ciała na pastwę Rosjan, bo wiemy, co robią z naszymi żołnierzami. „Maverick” zginął jak wojownik - opowiedział jego kolega.

- Tomasz zawsze mówił, że ma dwa serca - polskie i ukraińskie - i gdy tylko zaczęła się

wojna, bez wahania natychmiast zgłosił się na ochotnika, aby wstąpić w szeregi wojska i pomóc w walce o wolność Ukrainy - powiedziała Marta, narzeczona Tomasza.

Tomasz Walentek pozostawił w żałobie rodzinę, córkę oraz narzeczoną.

W książce tekst o Polaku, który poległ „za naszą i waszą wolność”, przedstawiono w języku ukraińskim i polskim.

Anatol ZBOROWSKI

Dwa serca polskiego ochotnika

Stosunki polsko-ukraińskie w oczach społeczeństw. Nowe badania: zmiana nastrojów, a nie zerwanie relacji

Ciąg dalszy ze str. 1

Skrajnie pozytywne i skrajnie negatywne opinie pozostają w mniejszości.

Zmiany nastrojów dotyczą przede wszystkim kwestii praktycznych i polityki państwa - takich jak rynek pracy, dostęp do usług publicznych, funkcjonowanie granicy czy ekonomiczne skutki wojny - a nie stosunku do Ukraińców jako ludzi czy do Ukrainy jako państwa. Dane wskazują na korektę oczekiwań związaną z długotrwałym obciążeniem społecznym.

Wsparcie i jego organizacja

W kwestii pomocy uchodźcom widoczna jest rosnąca potrzeba lepszego uporządkowania i instytucjonalizacji wsparcia. Część respondentów krytycznie ocenia skalę i sposób organizacji pomocy, podczas gdy jedynie niewielki odsetek uważa ją za niewystarczającą. Świadczy to o przesunięciu debaty pu-

blicznej z pytania „czy pomagać” na pytanie „jak pomagać długofalowo i w sposób przewidywalny”.

UE i NATO: poparcie warunkowe

Badanie pokazuje, że poparcie dla integracji Ukrainy ze strukturami zachodnimi w Polsce ma charakter warunkowy i procesualny. Respondenci wiążą ewentualne członkostwo Ukrainy w UE i NATO ze spełnieniem konkretnych kryteriów oraz z kontekstem bezpieczeństwa, a nie z bieżącymi emocjami politycznymi.

Ukraińcy o Polsce: bliskość oznacza wysokie oczekiwania

Równoległe badanie przeprowadzone w Ukrainie wskazuje, że Polska pozostaje jednym z kluczowych punktów odniesienia dla ukraińskiego społeczeństwa - jako sąsiad, partner i kraj codziennego doświadczenia. Krytyczne oceny pojawiające się w badaniu dotyczą przede wszystkim działań instytucjonalnych

i decyzji politycznych, a nie polskiego społeczeństwa. Wysokie oczekiwania wobec Polski są bezpośrednim skutkiem jej szczególnej roli po 2022 roku oraz doświadczenia ścisłej współpracy, a nie braku wdzięczności za udzieloną pomoc.

Dane sondażowe jako narzędzie zapobiegania eskalacji

Autorzy raportów podkreślają diagnostyczny charakter badań. Ich celem jest identyfikacja potencjalnych obszarów napięć, zanim przerodzą się one w trwałe konflikty społeczne lub polityczne. Wyniki pokazują, że nieprzewidywalność, niejasna komunikacja oraz przeciążenie instytucji sprzyjają radykalizacji debaty publicznej.

„Relacje sąsiedzkie w warunkach wojny i migracji nieuchronnie przechodzą przez fazę napięć. Rzetelne dane pomagają zrozumieć ten proces i odpowiedzialnie nim zarządzać” — podkreślają autorzy badań. ■

Nasze sprawy

Posiedzenie Rady Organizacji Społecznych Wspólnot Etnicznych

W dniu 30 stycznia 2026 r. odbyło się posiedzenie Rady Organizacji Społecznych Wspólnot Etnicznych (Narodowych) Ukrainy przy Państwowej Służbie Ukrainy do Spraw Polityki Etnicznej i Wolności Sumienia, przeprowadzone w trybie hybrydowym – stacjonarnie oraz z udziałem członków on-line za pośrednictwem platformy Zoom.

Podczas posiedzenia członkom Rady wręczono oficjalne legitymacje, a następnie zaprezentowano sprawozdanie dotyczące realizacji Planu działań w zakresie ochrony praw wspólnot etnicznych i narodowych za I półrocze 2025 roku.

Kluczowym punktem spotkania było

szczegółowe omówienie Regulaminu (Polożenia) Rady. Przedstawiono jego nową, zaktualizowaną wersję wraz z proponowanymi poprawkami. Członkowie Rady zgłosili uwagi i propozycje, które zostały przedyskutowane, po czym przyjęto finalną redakcję dokumentu.

W dalszej części posiedzenia skoncentrowano się na kształtowaniu strategii pracy Rady na rok 2026, w tym na określeniu głównych kierunków działań oraz priorytetów. Omówiono również kwestie związane z rozszerzeniem składu Rady, a także strukturą i organizacją jej pracy w nadchodzącym roku.

Posiedzenie potwierdziło gotowość Rady do aktywnej i systemowej współpracy na rzecz ochrony praw wspólnot

etnicznych, dialogu z instytucjami państwowymi oraz wzmacniania roli organizacji społecznych w procesach decyzyjnych.

Przypominamy, że wszelkie pytania, problemy oraz propozycje spraw dotyczących polskiej wspólnoty Ukrainy, które mają zostać przedstawione instytucjom państwowym, można zgłaszać drogą mailową na adres: zpukrainy@ukr.net. W temacie wiadomości prosimy wpisać: „Rada wspólnot etnicznych – problem / propozycja”.

Dzięki temu zgłoszenia będą mogły zostać odpowiednio uporządkowane, przeanalizowane oraz skierowane do dalszych działań w ramach prac Rady.

Inf. ZPU

PRAWO I SPRAWY CODZIENNE

Rubryka „Prawo i Sprawy Codzienne” została przygotowana przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik” z myślą o osobach polskiego pochodzenia, które ostatnio przeprowadziły się lub planują pobyt w Polsce. W kolejnych artykułach będziemy poruszać praktyczne zagadnienia prawne i administracyjne, które mogą pomóc w odnalezieniu się w polskich realiach oraz ułatwić codzienne funkcjonowanie w Ojczyźnie.

JAK OBCOKRAJOWIEC MOŻE WYMIENIĆ PRAWO JAZDY W POLSCE?

Wielu cudzoziemców mieszkających w Polsce zastanawia się, kiedy i w jaki sposób należy wymienić zagraniczne prawo jazdy na polski dokument. Zasady zależą od kraju, który wydał prawo jazdy, oraz od długości pobytu w Polsce.

Osoba posiadająca prawo jazdy wydane w państwie spoza Unii Europejskiej (np. w Ukrainie) może posługiwać się nim w Polsce przez określony czas. Jeśli jednak przebywa w Polsce dłużej niż 185 dni w roku (czyli posiada tzw. stałe miejsce zamieszkania), powinna dokonać wymiany dokumentu na polski.

W celu wymiany prawa jazdy należy złożyć wniosek w wydziale komunikacji właściwym dla miejsca zamieszkania. Do wniosku należy dołączyć:

- ♦ ważne zagraniczne prawo jazdy,
- ♦ tłumaczenie przysięgłe dokumentu,
- ♦ aktualne zdjęcie (35×45 mm),
- ♦ dokument tożsamości oraz dokument potwierdzający legalny pobyt w Polsce,
- ♦ potwierdzenie wniesienia opłaty (około 115,50 zł).

W przypadku prawa jazdy wydanego w Ukrainie zazwyczaj nie ma konieczności ponownego zdawania egzaminu teoretycznego ani praktycznego, o ile dokument jest ważny i autentyczny. Urząd weryfikuje dokument z organem, który go wydał, co może wydłużyć czas oczekiwania na nowy dokument.

Warto pamiętać, że jazda po upływie dopuszczalnego okresu bez wymiany prawa jazdy może zostać uznana za prowadzenie pojazdu bez wymaganych uprawnień.

Zaleca się, aby przed złożeniem wniosku sprawdzić aktualne informacje w urzędzie miasta lub starostwie powiatowym właściwym dla miejsca zamieszkania.

Artykuł przygotowany przez
Związek Polaków Rejonu
Kijowsko-Swiatoszyńskiego
oraz
Polską Wspólnotę Kulturalno-
Oświatową „Koralik”



SERCE DLA ŻOŁNIERZA

Akcja

Ciąg dalszy ze str. 1

7 lutego w Kijowie odbył się finał akcji „Serce dla Żołnierza”, organizowanej przez Sektor M. Przez cały dzień w biurze Związku Polaków Ukrainy gromadziło się wszystko to, co najważniejsze: paczki przekazane przez inne organizacje, produkty spożywcze, rzeczy codziennego użytku oraz środki higieniczne. Ale przede wszystkim gromadzili się ludzie.

Tego dnia biuro ZPU pra-

cowało jak prawdziwy HUB – miejsce, w którym spotkały się pomysł, chęć działania i potrzeba serca. Od najmłodszych po seniorów – wszyscy dali z siebie maksimum. Dzieci z niezwykłą starannością przygotowywały ciepłe, pełne uczuć walentynki dla żołnierzy. Każda kartka była małym promykiem nadziei, prostym, ale jakże ważnym „jestem z Wami”. Dorośli z kolei wyrabiali świece okopowe – symbol troski, bezpieczeństwa i ciepła, tak potrzebnego tam, gdzie codzienność jest walką.

To był dzień pracy, rozmów



i skupienia, ale też wzruszeń. Dzień, który pokazał, że wspólnota naprawdę ma sens, a solidarność nie jest pustym słowem.

Z całego serca dziękujemy wszystkim organizacjom, które wsparły naszą inicjatywę i dołączyły do akcji. Każda przekazana rzecz, każdy gest i każda obecność miały ogromne znaczenie.

Szczególne słowa uznania kierujemy do Konsula RP w Kijowie Pawła Owada oraz Konsul Anny Babiak-Owad za stałe wsparcie inicjatywy, zaangażowanie i wiarę w sens naszego działania.

Dziękujemy wszystkim wolontariuszom – dzieciom, dorosłym, organizatorom oraz tym, którzy byli z nami duchem. Pokazaliście, że pomoc ma wiele twarzy, ale zawsze jedno źródło – serce!

Zachęcamy do kolejnych, podobnych inicjatyw. Bo nawet najmniejszy gest, gdy jest wspólny, staje się wielką siłą. I dziś, bardziej niż kiedykolwiek, ta siła jest potrzebna.

Inf. Związek Polaków
Ukrainy
(Zdjęcia: M. Buhera)



Współpraca

LAPTOPY DLA BIBLIOTEKI



Niedawno w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie odbyło się spotkanie p.o. Dyrektora Generalnego Narodowej Naukowej Biblioteki Medycznej Ukrainy Tetiany Ostapenko z kierownikiem Wydziału Konsularnego Pawłem Owadą. Podczas wizyty konsul przekazał bibliotece w darze 2 laptopy. Wyrażamy głęboką wdzięczność panu Pawłowi Owadzie oraz konsul pani Annie Babjak-Owad za wieloletnią współpracę, pomoc charytatywną oraz podarowane laptopy, które stanowią niezwykle cenny wkład w zapewnienie funkcjonowania biblioteki w realiach wojny oraz w warunkach przerw w dostawach energii elektrycznej. Państwa wsparcie zapewnia dostęp do zasobów informacyjnych, zwiększa możliwości ciągłości świadczenia usług informacyjnych oraz pomaga nam w organizacji procesów pracy w bibliotece. (Inf. NNBMU)

„Najważniejszymi cechami malarza są szczerść i skromność” - Veronese

Prawdziwym świętem sztuki stała się uroczystość otwarcia i poświęcenia Sali imienia Kazimierza Liżewskiego (1940–2020) – utalentowanego artysty malarza, Polaka z pochodzenia, urodzonego w Stawyszczach, który niezwykle subtelnie odczuwał piękno świata i potrafił przekazać je ludziom. Wydarzenie rozpoczęło się modlitwą „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi” na cmentarzu polskim przy grobie artysty.



W uroczystościach wzięli udział: wójt osiedla Stawyszcze Leonid Dżużyk, kierownik Wydziału Kultury, Młodzieży i Sportu Natalia Łukjaniec, starosta wsi Rozkiszna Oksana Karpenko, dyrektor Liceum w Rozkisznej Roman Dichtiar, parafianie rzymskokatolickiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z osiedla Rokytno oraz mieszkańcy wspólnoty Stawyszczeńskiej.

Następnie uczestnicy wydarzenia udali się do budynku Ukraińsko-Polskiego Stowarzyszenia Kontaktów Kulturalnych „Trojanowy Sad” „Ogród Różany”, gdzie odbyło się poświęcenie Sali oraz Msza Święta w języku polskim w intencji zmarłego Pana Kazimierza, której przewodniczył ksiądz Marek Rudź.

Dalsza część uroczystości przebiegała przy poczęstunku zorganizowanym przez Ukraińsko-Polskie Stowarzyszenie „Trojanowy Sad” w pomieszczeniach Stawyszczeńskiej Biblioteki Publicznej.

Program słowno-muzyczny rozpoczął się wspólnym wykonaniem przez uczestników Hymnu Ukrainy oraz Hymnu Polski. Minutą ciszy uczczono pamięć poległych żołnierzy, którzy oddali życie za wolność i niepodległość Ukrainy.

W ciepłej, przyjaznej atmosferze toczyły się rozmowy o polskich korzeniach, ich wkładzie w kulturę i duchowość, a także dzielono się wspomnieniami o Panu Kazimierzu. „Jego talent, wierność i oddanie swojemu powołaniu budzą głęboki szacunek zarówno wśród Ukraińców, jak i Polaków” – podkreślił ksiądz Marek Rudź. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewali pieśń „Przy sadzeniu róż” jako symbol wiary, nadziei i miłości.

Olena PIETUCHOWA



Z dedykacją pamięci
Wiktoria Radik

ZAPOMNIANE KARTY KOMUNISTYCZNEGO TERRORU W UKRAINIE: ofiary społeczności polskiej Kijowszczyzny (1918–1938)



Antoni Rzepiecki. „Ukraiński interes”. Fot. uain.press

Według danych M. Korduby w 1914 roku na terytorium Ukrainy mieszkało ponad 2 miliony Polaków, co stanowiło 4,5% ogółu ludności kraju. Znani przedstawiciele polskiej społeczności Kijowszczyzny brali czynny udział w budowie niepodległej Ukrainy. Kijowski adwokat Mieczysław Mickiewicz był ministrem spraw polskich w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Antoni Rzepiecki, kijowianin i absolwent Uniwersytetu św. Włodzimierza, w rządzie Fiodora Łyzohuba w czasach Państwa Ukraińskiego pełnił funkcję ministra finansów. Bronił niezależności finansowej kraju, a pod jego kierownictwem uchwalono pierwszy budżet Ukrainy. Współpracownicy nazywali go „ukraińskim imperia- listą”, a on sam marzył o przyłączeniu Krymu.

Stanisław Stempowski, pochodzący z Podola, pełnił funkcję ministra rolnictwa oraz ministra zdrowia w rządach URL Isaaka Mazepy i Wiaczesława

Prokopowicza. Jan Henryk Józewski, również absolwent Uniwersytetu św. Włodzimierza, w 1920 roku był wiceministrem spraw wewnętrznych URL. Po klęsce URL Stempowski i Józewski uratowali Symona Petlurę przed wydaniem bolszewikom, zgodnie z warunkami traktatu ryskiego. Na emigracji byli ministrowie pochodzenia polskiego zajmowali w Polsce wysokie stanowiska państwowe.

Po raz pierwszy czerwony terror uderzył w Polaków pod koniec stycznia 1918 roku, gdy Kijów został zajęty przez oddziały Czerwonej Gwardii pod dowództwem Michaiła Murawjowa. Wówczas w bestialski sposób zamordowano byłych carskich generałów polskiego pochodzenia: generała majora Bolesława Bilczyńskiego, generałów w stanie spoczynku Fiodora Demskiego, Mikołaja

Rydzewskiego i Konstantego Krakowieckiego, pułkownika Lwa Stefanowicza oraz młodszych oficerów Grabowskiego i Mieczysława Łuczkę. W rzeczywistości liczba ofiar była znacznie większa – według różnych danych od 5 do 12 tysięcy oficerów i cywilów. Wówczas ofiary wśród Polaków nie miały jeszcze charakteru zorganizowanej akcji narodowościowej.

Warto zauważyć, że prawdopodobnie właśnie w styczniu 1918 roku w Kijowie zapoczątkowano komunistyczną „tradycję” masowych egzeku-

Na początku XX wieku ani Polacy, ani Ukraińcy nie mieli własnego państwa. Łączyło ich jednak wspólne przekonanie o konieczności wykorzystania warunków i następstw I wojny światowej, w szczególności rozpadu imperiów austro-węgierskiego i rosyjskiego, dla narodowego wyzwolenia oraz odbudowy Polski i Ukrainy jako niepodległych państw. Od samego początku rewolucji ukraińskiej lat 1917–1921 główne polskie ruchy społeczne i organizacje polityczne aktywnie wspierały dążenia Ukraińców do niepodległości.



Sprawa band Murawjowa w Kijowie. Przez trzy tygodnie, gdy miasto pozostawało pod ich władzą, grabili i mordowali mieszkańców. Takiego Kijowa nie widziano od czasów najazdu w 1240 roku. „Ukraina Młoda”, 7.01.2026.

nij nazwany Marchlewskim, a w 1932 roku włączony do obwodu kijowskiego. Oficjalnie miał on wspierać rozwój języka i kultury polskiej, w rzeczywistości jednak był elementem politycznej gry mającej stworzyć „piątą kolumnę” na granicy z Polską. Polacy sprzeciwiali się sowietyzacji, kolektywizacji i zamykaniu kościołów. Po likwidacji rejonu w latach 1935–1936 do Kazachstanu deportowano 39 374 Polaków.

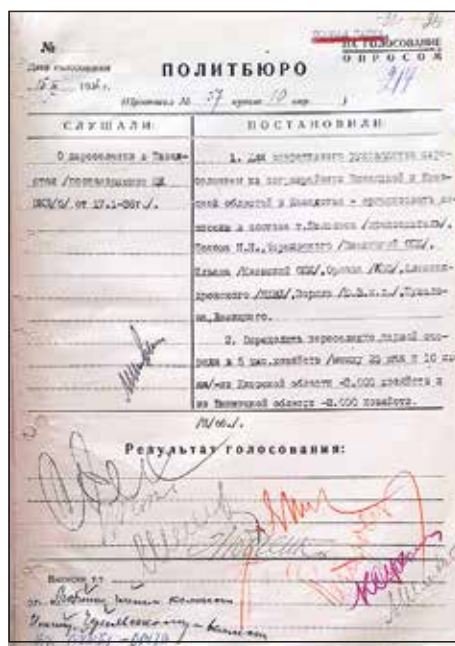
W 1933 roku GPU USRR sfabrykowało sprawę tzw. Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), której ofiarą padły setki Polaków. Podczas Wielkiego Terroru lat 1937–1938 represje przybrały masowy charakter. Na podstawie rozkazu NKWD nr 00485 („operacja polska”), a także innych rozkazów operacyjnych, w Kijowie rozstrzelano około 7 tysięcy przedstawicieli polskiej społeczności Kijowszczyzny. Ciało potajemnie pogrzebano w Bykowniańskim Lesie pod Kijowem.

Terror komunistyczny lat 1919–1938, skutki wojny niemiecko-radzieckiej 1941–1945 (mobilizacja Polaków do Armii Czerwonej i nieodwracalne straty), a także powojenny głód lat 1946–1947 miały katastrofalny wpływ na demografię polskiej społeczności Kijowszczyzny. W 1959 roku w obwodzie kijowskim mieszkało 7 197 Polaków (0,42% ludności), natomiast w 1989 roku liczba ta zmniejszyła się do 5 108 osób (0,41%).

Walerij FILIMONICHIN



Gazeta „Bolszewik”. Kijów, 22 lipca 1919 r. Ze zbiorów działu prasy Narodowej Biblioteki im. W. Wernadskiego



Uchwała Biura Politycznego KC KP(b) U z 3 marca 1936 roku o przesiedleniu (deportacji) do Kazachstanu przedstawicieli polskich społeczności z pogranicza obwodów winnickiego i kijowskiego. Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy.

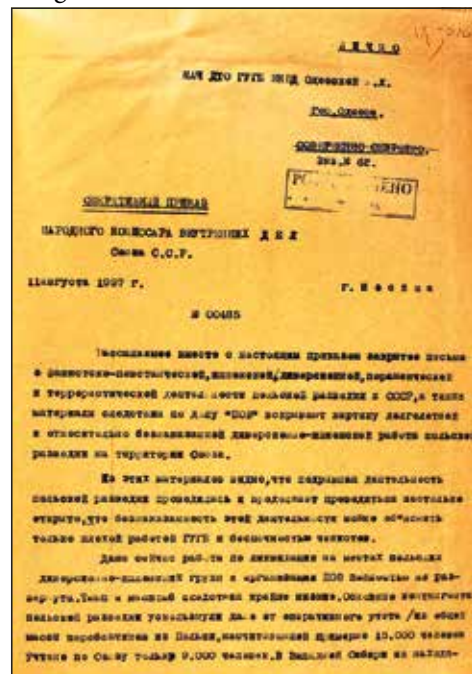
cji oficerów. Kontynuacją były morderstwa w 1920 roku na Krymie, operacja GPU „Wiosna”, czystki wśród dawnych oficerów carskich, a następnie likwidacja dowództwa Kijowskiego Okręgu Wojskowego w latach 1937–1938, kiedy NKWD zniszczyło cały skład dowódczy wraz z dowódcą Ijoną Jakirem. Kulminacją tej zbrodniczej polityki stała się zbrodnia katyńska oraz egzekucje tysięcy polskich oficerów w Kijowie, Charkowie i prawdopodobnie w Chersoniu

wiosną 1940 roku. W 1919 roku systemowy terror wobec miejscowych Polaków wprowadziła Wszechukraińska Czecha (WUCZK). W bolszewickiej prasie regularnie pojawiały się informacje o rozstrzelaniach członków polskich organizacji i stowarzyszeń. Do dziś nie ustalono dokładnej liczby ofiar wśród Polaków w 1919 roku. Po klęsce ukraińskiego

ruchu narodowo-wyzwoleńczego bolszewicy zajęli Ukrainę. W 1921 roku rozpoczęto represje wobec Kościoła rzymskokatolickiego, tzw. kampanię antykościelną.

Duchowni i wierni trafiali do więzień, łagrów i na zesłanie, zamykano świątynie. Kulminacją terroru przypadła na lata 1937–1938, a na początku 1939 roku Kościół katolicki na Ukrainie praktycznie przestał istnieć.

W 1925 roku na Wołyniu utworzono polski rejon narodowy (do 1926 roku Dowbyszański), póź-



Rozkaz operacyjny Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR z 11 sierpnia 1937 r. nr 00485 („operacja antypolska NKWD”). Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy

Patroni roku 2026

Zawsze działał według swoich imion



JÓZEF MARIA FRANCISZEK CZAPSKI urodził się 3 kwietnia 1896 roku w Pradze, w wieloetnicznej arystokratycznej rodzinie jako hrabia Hutten-Czapski.

W wieku młodzieńczym, już mając na koncie francuski, niemiecki i polski, zaczął oswajać język rosyjski. Jednocześnie do pięciu godzin dziennie Józef poświęcał ćwiczeniom na

a w niespełna trzy lata – rewolucja, chaos i bolszewizm. Bardzo szybko Czapski zrozumiał, że bolszewizm jest ideologią i praktyką bandytyzmu państwowego na fundamencie zbrodniczej mentalności rosyjskiej.

Kiedy w 1920 r. rosyjska Czerwona Armia natarła na Polskę, Józef stał w obronie Ojczyzny. Dzielnie spisał się w wojnie polsko-bolszewickiej i za odwagę, honor i wierność w walce został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari nr 5517.

W wieku 25 lat, będąc na studiach w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Czapski zapisuje w notatniku myśli, jakie na całe życie stały jego credo:

„Zrozumiałem nagle całym sobą, ...że nie jestem sam, że jestem związany z całym światem, z historią, że nie ma samotności, że moje najtajniejsze myśli i przeżycia nie są moją tylko własnością, że mają odpowiedniki w świecie, bo nie są wytworem wyłącznie tylko mojej myśli, ale całego procesu historycznego, który moją świadomość wyłobił, że należę do historii, chcę tego czy nie chcę, że jestem nie tylko potrzebny, ale że nikt inny za mnie tego, co zrobić muszę, nie zrobi i zrobić nie może”.

W latach 1924-1931 przebywał w Paryżu, eksperymentując z podejściem do kompozycji obrazu na płótnie i papierze, badając możliwości własnej palety. Malował portrety, wnętrza, pejzaże, widoki miejskie, kwiaty, martwe natury, sceny z przedstawień teatralnych, w których najważniejszą rolę odgrywał kolor i światło. Przywiązywał większą wagę do konstrukcji obrazu, dążył do syntetycznego ujęcia przedmiotu i wydobywania dramatycznego wyrazu, pogłębiając studia natury, jej form i barw. Doszedł do wniosku, że między linią a kolorem nie ma sprzeczności,

ponieważ każda z tych form może mieć swoją strefę racjonalnego i emocjonalnego zastosowania, a nadto istnieć razem. W swoim dzienniku Czapski zaznacza:

„Kiedy rysujesz, czujesz każdą kreskę prowadzoną na papierze jako coś żyjącego, nieodwołalnego, i naraz mój rysunek tulipanów zaczyna żyć. Czuję podczas rysowania, czuję ten związek niezdarnego, niepewnego, zdeformowanego trochę rysunku, jakby między końcem mojego ołówka a mną nie było żadnej przerwy. Ja byłem na końcu ołówka”. Zresztą zawsze szukał inspiracji w naturze, bo to ona miała być źródłem kompozycji i harmonii barw.

Napad Wermachtu i Armii Czerwonej na Polskę w 1939 od razu zmienił harmonię barw – Czapski znowu włożył strój wojskowy, a niebawem został internowany i trafił do obozu jenieckiego NKWD w Starobielsku. Okazał się w centrum tej śmiercionośnej „harmonii” sowieckiej, uwięziony w lagrach Starobielska, Pawliszczego Bora i Griazowca.

Wojna odebrała Czapskiemu zdolność malowania. Ale, świadomy swojej misji, zaczął pisać, zostawiając świadectwo strasznych czasów w dwóch ważnych książkach: „Wspomnienia starobielskie” i „Na nieludzkiej ziemi”. Z malarza stał się kronikarzem, ponieważ „nikt inny za mnie tego, co zrobić muszę, nie zrobi i zrobić nie może”.

Dzień po dniu notował wszystko, co działo się wokół, czego doznawał w nieludzkich obozowych warunkach i o tym, jak walczył z sobą, żeby zachować swoją szlachetność, inteligencję oraz zdolność służenia wsparciem innym.

Notował do kresu życia, pozostawiając po sobie blisko trzysta notatników, w jednym z których napisał właśnie o notatniku: „...trzymam się go, żeby uciec od nudy bądź smutku, a czasem nawet od rozpacz”.

5.03.1940, na podstawie listu Berii do Stalina, uchwalono decyzję o likwidacji ponad 22 000 uwięzionych Polaków. Z ogólnego spisu jeńców i więźniów eliminowano 395 osób, których zamierzano pozostawić przy życiu, w tym – rotmistrza Józefa Czapskiego pod numerem 205 na tej odrębnej liście.

Pozostawiono go przy życiu na prośbę ambasady niemieckiej, jako Niemca i hrabiego, za którego interweniowali kilka znanych osób arystokracji europejskiej, a wśród nich książkę Stanisław Radziwiłł i książkę



Żółte niebo

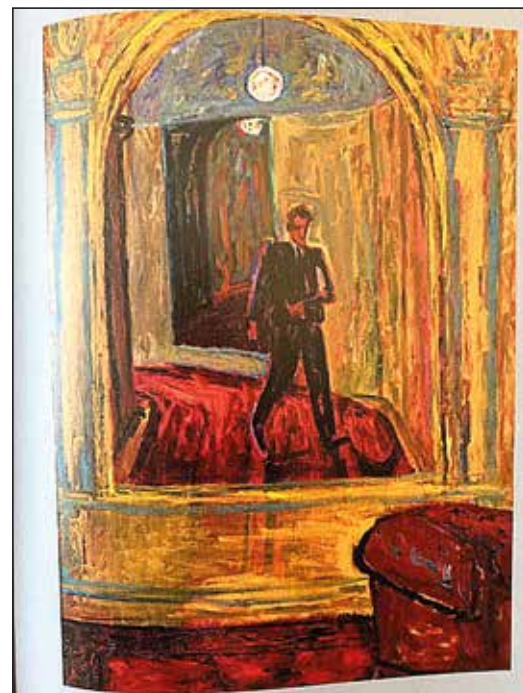
E. Lubomirski. W 1941 roku, po podpisaniu układu Sikorski-Majski, Czapski wstąpił do polskiej Armii Andersa. Jako członek sztabu przeszedł szlak od Uzbekistanu do Iraku, a potem do Włoch, do Monte Cassino.

Cały czas, zwłaszcza jako delegat Rządu RP na emigracji w międzynarodowej komisji badającej zbrodnię katyńską, major Józef Czapski szukał śladów zamordowanych rodaków. A jako dziennikarz, oznaczał się licznymi publikacjami w wielu periodykach na całym świecie. W 1946 r. w Paryżu, razem z Jerzy Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, współtworzył Instytut Literacki w którym wydawano Kulturę, która stała się prawdziwym azylem dla osób piszących prawdę. Czapski bardzo powoli powracał do malarstwa, ponieważ sporo czasu zabierały mu liczne wyjazdy do krajów Europy i obu Ameryk w celu promocji i zbierania środków na wydanie „Kultury”. Jego autorytet i zaufanie do niego były niepodważalne.

Irena Kaczmarczyk: „Nie sposób skrótnie opisać losy Józefa Czapskiego. Trzeba po prostu wertować kartka po kartce jego biografię, pozostając w nieustannym podziwie dla jego szlachetnej i ludzkiej postawy wobec drugiego, skrzywdzonego człowieka. I uczyć się pokory oraz dystansu do własnego cierpienia, uczyć się wręcz benedyktyńskiego podejścia do dokumentowania zdarzeń”.

Do aktywności artystycznej Józef Czapski powrócił w 1949 roku. Bez malarstwa bowiem nie wyobrażał sobie życia. Jak stwierdza Eric Karpeles, liczne obrazy i rysunki Czapskiego, mimo tego, co on przeszedł,

stanowią świadectwo wilczego apetytu na życie. Józef Czapski zmarł 12 stycznia 1993 roku przeżywszy, niewątpliwie – z Bożej łaski, dziewięćdziesiąt



Korytarz

siedem lat. Zawsze był i działał według swoich imion: pracowity i mądry jak św. Józef, pokorny jak św. Maria, miłośnik wy dla natury i jej tworzeń jak św. Franciszek.

Eugeniusz GOLYBARD

(na podstawie źródeł: Eric Karpeles. Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza. Józef Czapski. Na nieludzkiej ziemi. Irena Kaczmarczyk. Odkrywanie Józefa Czapskiego)



Mężczyzna na wystawie



Łoża w teatrze

fortepianie, marząc o karierze koncertowej.

Wreszcie zdał maturę i rozpoczął studia prawnicze na cesarskim uniwersytecie w Petersburgu. Niebawem zaczęła się I wojna światowa,



Młodzi



Konrad Mikołaj Rumszewicz - wybitny okulista, doktor nauk medycznych i Działający Radca Stanu - całe życie zawodowe związał z Kijowem. Autor ponad 90 prac naukowych, kierownik oddziału okulistycznego Kijowskiego Szpitala Wojskowego, starszy lekarz okręgu wojskowego, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz opiekun kijowskich przytułków dla dzieci - łączył działalność naukową, służbę publiczną i głęboki humanizm.

Jego nazwisko brzmi dziś niczym historyczny szepc z końca XIX wieku - Konrad Mikołaj Rumszewicz (1850–1927). W zbiorowej pamięci niemal zaginął, jednak w historii światowej okulistyki pozostawił ślad godny urzędnika w randze generała.

Stare księgi służbowe ukazują go jako człowieka o wysokiej pozycji w strukturach Imperium: „RUMSZEWICZ Konrad (Konradatij) Mikołajewicz, ur. 1850. Działający Radca Stanu od 1907. Lekarz. Opiekun przytułków dziecięcych”. Brzmi to sucho, niczym kartka archiwalna datowana na 1 marca 1916 roku. Jednak za tymi kilkoma wierszami kryje się los uczonego, lekarza i społecznika, który dla Kijowa znaczył znacznie więcej niż wynika to z tytułu „Działającego Radcy Stanu”.

Urodzony 26 listopada 1850 r. w Winnicy, w rodzinie lekarza Józefa Rumszewicza, wcześniej związał swoje życie z medycyną. Po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim w 1868 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Jako stypendysta rządowy wyróżniał się wyjątkowymi wynikami, a po uzyskaniu dyplomu w 1874 r. został polecony jako kandydat na katedrę. Jego nauczycielem był prof. Aleksandr Iwanow - znany badacz histologii oka.

Kijów stał się dla Rumszewicza nie tylko miejscem nauki, lecz także jego przeznaczeniem. Tu dojrzewał jako lekarz, tu rozwijał się jako uczone i tu ostatecznie pozostał na zawsze. W latach 1877–1879 kierował oddziałem okuli-

„Pamięć, która łączy”: polscy lekarze Kijowa i wspólne medyczne dziedzictwo Ukrainy i Polski

Organizacja społeczna „Kolo Europejskiego Dialogu” wspólnie z organizacją polonijną „Polonia”, przy wsparciu firmy farmaceutycznej Polpharma, realizują projekt poświęcony odkrywaniu mało znanych kart wspólnej historii medycyny Ukrainy i Polski. Jego celem jest wydobycie z zapomnienia nazwisk polskich lekarzy, farmaceutów, naukowców i mecenasów, którzy pracowali w Kijowie, wnieśli znaczący wkład w rozwój medycyny i pozostawili po sobie humanistyczne dziedzictwo, które inspiruje do dziś. Zespół projektu zbadał polskie pochówki w Kijowie, a także archiwa i dokumenty, aby opowiedzieć o 10 wybitnych postaciach, których droga zawodowa nierozdzielnie związana jest z medycyną.

Konrad Mikołaj Rumszewicz: kijowski okulista, który wzbogacił światową naukę

stycznym Kijowskiego Szpitala Wojskowego. Młody lekarz słynął z precyzji, spokoju i umiejętności podejmowania decyzji w najtrudniejszych sytuacjach klinicznych.

W 1880 roku uzyskał stopień doktora medycyny, broniąc na Uniwersytecie Charkowskim rozprawy „Przyczynek do nauki o rozwoju oka”. Praca ta stała się jednym z pierwszych na terenie Ukrainy gruntownych opisów embrionalnego rozwoju oka - Rumszewicz wykazał się w niej wyjątkową wnikliwością i doskonałą znajomością mikrostruktury tkanek.

W 1885 roku otrzymał tytuł prywatnego docenta okulistyki na Uniwersytecie Charkowskim, jednak główną działalność kontynuował w Kijowie: w klinice chorób oczu, szpitalach wojskowych, zakładach żeńskich, a także jako konsultant szpitali kolejowych. Jego ogromne doświadczenie kliniczne oraz przenikliwe obserwacje naukowe stały się podstawą dziesiątek publikacji, które szybko znalazły odbiorców wśród lekarzy w Polsce, Imperium Rosyjskim i Europie.

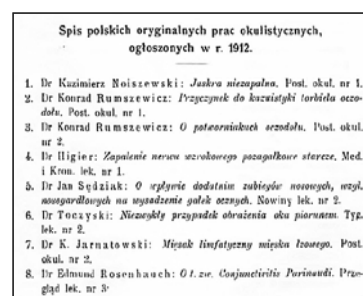
W 1907 roku jego wieloletnia służba została doceniona - otrzymał rangę Rzeczywistego Radcy Stanu, równoważną stopniowi generała-majora w wojsku. Można powiedzieć, że został „Generałem Oka”.

Rumszewicz publikował prace obejmujące szeroki zakres tematów: od łagodnych guzów i wrodzonej jaskry po objawy kiły i gruźlicy oka. Był nie tylko naukowcem, lecz także aktywnym działaczem kijowskiego środowiska medycznego. O rzadkim talencie łączenia pracy lekarza z działalnością społeczną wspominali jego współcześni.

W 1890 roku odszedł ze służby wojskowej, ale jego praca dla Kijowa tylko nabrała rozmachu. Został dyrektorem ochronki dziecięcej Aleksandryjskiej

Opieki i sprawował opiekę nad miejskimi ochronkami, co potwierdzają dokumenty z 1916 roku. W tej roli łączył swój wysoki status urzędniczy z głęboko humanistycznym podejściem lekarza oddanego służbie ludziom.

W 1904 roku wybrano go na wiceprezesa nowo utworzonego Kijowskiego Towarzystwa Lekarzy Okulistów, a w 1907 roku - na prezesa Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Kijowie, zrzeszającego pol-



skich medyków pracujących w mieście. Cieszył się również uznaniem w Europie: był członkiem korespondentem Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, honorowym członkiem Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz należał do Wydziału Medycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Znano go jako człowieka niezwykle hojnego. Rumszewicz zbierał fundusze na budowę kościoła św. Mikołaja w Kijowie, wspierał ochronki i placówki edukacyjne. W dokumentach z 1916 roku odnotowano go jako opiekuna ochronki dziecięcej, lekarza i honorowego działacza miasta.

Po zakończeniu I wojny światowej, gdy pojawiła się możliwość powrotu polskich lekarzy do ojczyzny, zaproponowano mu objęcie katedry okulistyki w Wilnie. Odmówił jednak, obawiając się utraty majątku w Kijowie.

Tragicznie okazało się to decyzją, która zaważyła na ostatnich latach jego życia. Nowa rzeczywistość politycz-

na pozbawiła go wszystkiego: majątek skonfiskowano, a sam Rumszewicz żył w ubóstwie i ciągłym strachu przed aresztowaniem.

Konrad Mikołaj Rumszewicz zmarł 11 października 1927 roku w Kijowie, w wieku 76 lat. Pozostawił żonę oraz syna - studenta medycyny, który, jak wspominało, kontynuował dzieło ojca. Pozostawił również ogromne dziedzictwo naukowe, na trwałe wpisane w historię Kijowa, miasta, które kochał ponad wszystko.

Dziś imię Konrada Rumszewicza pozostaje niemal zapomniane poza wąskimi kręgami historyczno-medycznymi. Jednak jego postać zasługuje na ponowne odkrycie - zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie. Jest symbolem wspólnej tradycji naukowej, która łączyła narody jeszcze przed powstaniem współczesnych granic. W jego biografii spotykają się polski duch i kijowska ziemia, na której rozwijała się polska nauka.

Jego życie było ciche, pozbawione głośnych triumfów. Lecz w ciszy jego gabinetu, wśród książek i mikroskopów, rodziła się przyszłość okulistyki - dlatego jego imię, choć dziś rzadko wypowiedziane, należy do tych, które nie powinny zniknąć z pamięci.

Natalia TYCHONCZUK

Materiał powstał przy wsparciu firmy Polpharma w ramach projektu „Pamięć, która łączy: lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa”, który odkrywa nazwiska i mało znane karty wspólnego medycznego dziedzictwa Ukrainy i Polski.

Polpharma - największy producent leków w Polsce, z ponad 90-letnią historią. Od ponad 20 lat firma działa w Ukrainie, mając w portfolio ponad 600 leków recepturowych i dostępnych bez recepty - w tym do leczenia chorób kardiologicznych, neurologicznych i okulistycznych.

Z cyklu OPOWIĄSTKI
EPICKIE

Życie to pasjans, który nigdy nie wychodzi

Jeśli jesteś zdolny, to jesteś brzydki, jeśli jesteś przystojny, to jesteś niezdolny, jeśli jesteś i przystojny i zdolny, to nie masz czasu, a jeśli masz czas, to znów nie masz pieniędzy. Jeśli zaś jesteś zdolny i przystojny, a także masz czas i pieniądze, to wtedy wybucha wojna i głupi Hitler zwała ci się na łeb na długie sześć lat, a gdy Hitlera diabli wreszcie biorą, okazuje się, żeś już stary i na nic nie masz ochoty.

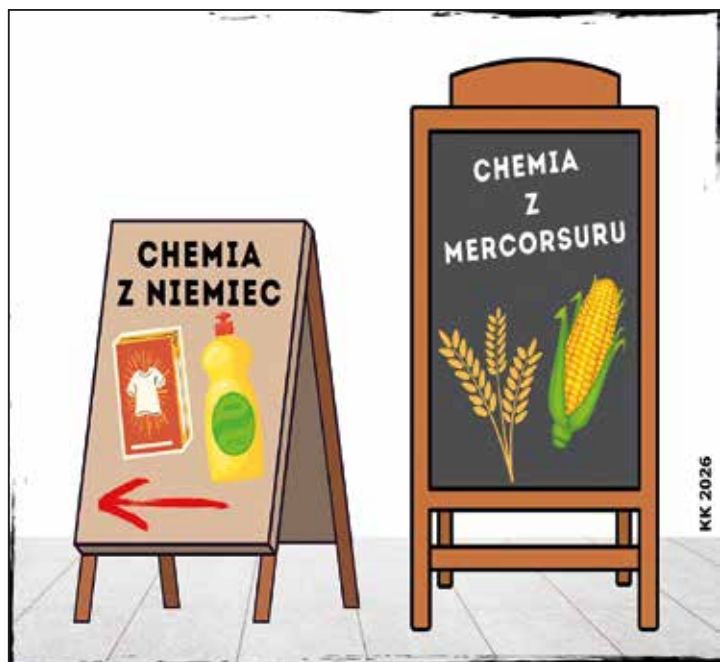
Gdy chcesz flirtować, to musisz pracować, gdy przestajesz pracować, okazuje się, że nie ma z kim flirtować, jeśli ona ci się podoba, to ty się jej nie podobasz, a ta, której ty się podobasz, nie podoba się tobie, jeśli zaś oboje podobacie się sobie, to ty wyjedziesz, a ona przez ten czas umrze. Jeśli masz coś do powiedzenia, to nie chcą cię słuchać, a gdy już chcą cię słuchać, okazuje się, żeś zapomniiał, coś miał mówić.

Jeśli w ogóle chcesz coś w życiu robić, to stwierdzasz, że akurat nie ma po temu możliwości, a jeśli możliwości się otworzą, wtedy na pewno zachorujesz; po wyzdrowieniu widzisz, że nie masz już ochoty na zrobienie tego, co zamierzałeś, choć możliwości nadal są, a kiedy po pewnym czasie ochota ci powróci, okaże się, że tymczasem możliwości się ulotniły, gdy zaś z kolei możliwości wrócą - tobie wróci choroba, bo to był rak.

Jeśli masz w pokerze cztery trefle z asem oraz asa kier i postanawiasz odrzucić asa kier i kupować do koloru, wtedy na pewno przyjdzie ci as pikowy, jeśli zaś przeciwnie, zdecydujesz się zrezygnować z koloru i kupować do pary asów, okaże się, że sędzi piąty trefl. Życie to pasjans, który nigdy nie wychodzi.

Źródło „Tygodnik Powszechny” (1952 r.) KONKLUZJE: „Gdyby dureń zrozumiał, że jest durniem, automatycznie przestałby być durniem. Z tego wniosek, że durnie rekrutują się jedynie spośród ludzi pewnych, że nie są durniami”. „W Hiroszynie okazało się, że cień człowieka przetrwać może człowieka”. „Niepełna, niecałościowa informacja, czyli dezinformacja, czyli w rezultacie kłamstwo praktykowane na co dzień, wrasta nam w krew, staje się drugą naturą, ba, nieraz wręcz powinnością moralną czy narodową”. ■

RYSOWNICY POLSCY



ANEGDOTY O WIELKICH

Dziewięćdziesięcioletni Ludwik Solski idąc ulicą z przyjacielem na widok dwóch pięknych dziewcząt westchnął.

- Czy coś się stało? – zapytał go przyjaciel.
- Och, nie. Pomyślałem tylko jaka szkoda, że człowiek nie może mieć wiecznie osiemdziesięciu lat...

Pisarz i dziennikarz Melchior Wańkowicz, gdy był jeszcze dzieckiem, zapytał ojca:

- Tato, wujek Stefan uprawia warzywa i modli się o deszcz, a wujek Alfred uprawia zboże i modli się o słońce. Przecież tego nie da się pogodzić.
- Nie martw się Melchiorku - odpowiedział ojciec - Pan Bóg znajdzie sposób, by zaszkodzić i jednemu i drugiemu.

Żona pisarza, laureata nagrody Nobla za powieść „Chłopi”, Władysława Reymonta, zastała go z książką. Niezadowolona zawołała:

- Ty nie czytaj, ty pisz!

Gdy Broniewski bardzo „zmęczony” wysiadł z samolotu na moskiewskim lotnisku, jeden z witających go oficjeli zaproponował:

- Towarzyszu Broniewski, może usiądziemy na chwilę?
- Ja tu u was już siedziałem - odrzucił propozycję poeta. (Broniewski „przesiedział” 13 miesięcy w więzieniu na Lubiance w Moskwie).

6 marca 1953 r, dzień po śmierci Stalina dyrygent Grzegorz Fitelberg przyszedł na próbę orkiestry Filharmonii Katowickiej i powiedział:

- Proszę wstać, dzisiaj w nocy umarł wielki kompozytor Sergiusz Prokofiew, mój przyjaciel. Proszę, uczcijmy jego pamięć minutą ciszy.

Po minucie, gdy wszyscy siadali Fitelberg zwrócił się do koncertmistrza:

- Panie Wochniak, podobno Stalin też umarł?

Z CZEGO POLACY MOGĄ BYĆ DUMNI?

Obywatele Polski ankietowani w ubiegłym roku na pytanie z czego Polacy jako ogół społeczeństwa mogą być dumni, w pierwszej kolejności wskazywali polską gościnność (51%). Nieco mniej badanych jest zdania, że powodem do dumy dla Polaków powinien być patriotyzm i przywiązanie do ojczyzny (42%).

Wielu określa tradycyjną polską kuchnię jako coś przynoszącego Polakom chlubę (41%) lub podkreśla wyjątkowość polskiej kultury: muzyki, literatury, sztuki (40 %).

Co trzeci ankietowany twierdzi, że powodem do dumy może być pracowitość Polaków (32%), a także historia Polski (31%). Znaczne grupy ankietowanych wskazywały również na fakt pielęgnowania polskiej tradycji (29%), wiarę i przywiązanie do Kościoła katolickiego (26%), dorobek polskiej nauki i myśli technicznej, „Solidarność” i rolę Polski w obaleniu komunizmu, przyrodę i krajobrazy (po 20%).

POLAK POTRAFI



Naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego stworzyli kwantowy nanomagnes o wyjątkowych właściwościach.

To krok w kierunku nowych rodzajów komputerowych pamięci i procesorów, gdyż nanomagnesy te mają szansę zastąpić dotychczas stosowane materiały magnetyczne tam, gdzie już osiągnęły one granicę swoich możliwości.

Tak jest właśnie w przypadku magnetycznych dysków twardych. Ich dalszy rozwój jest już ograniczony przez same prawa fizyki, które nie pozwalają na dalszą miniaturyzację domen magnetycznych stanowiących podstawową jednostkę pamięci.

DEPRESJA I RUCH

Depresja jest chorobą, która według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) już za dziesięć lat będzie najczęstszą chorobą cywilizacyjną na świecie, wyprzedzając nawet choroby serca. W walce z nią nie można zapominać o ważnej roli terapii poprzez ruch. Mózg podczas wysiłku fizycznego wytwarza endorfiny, czyli – potocznie mówiąc – hormony szczęścia. Dlatego jest to bardzo dobry sposób na walkę z depresją. To właśnie endorfin tak brakuje człowiekowi, który zmaga się z depresją, dlatego warto się ruszać – mózg wytworzy swoją dawkę endorfin i będzie czuł się dużo lepiej.

To też doskonały, najzdrowszy sposób na relaks, który nie pozwoli człowiekowi opaść jeszcze niżej w apatię i ogólne przygnębienie. Ruch nie jest magicznym remedium – człowiekowi w depresji nadal jest potrzebne wsparcie czy leczenie farmakologiczne – ale ruch może być znacząco pomocnym.

CZY W POLSCE SĄ WULKANY?

Te pradawne, buchające dymem i lawą góry powstałe w wyniku ząbienia się płyt tektonicznych od zawsze fascy-

nowały ludzi. Dla starożytnych stały się nawet źródłem inspiracji religijnej - imię rzymskiego boga ognia to właśnie Vulcanus!



W poszukiwaniu tych niesamowitych tworów nie trzeba się jednak udawać do Neapolu. Wulkany w Polsce istnieją i mają się dobrze.

W górach i na Pogórze Kaczawskim znajdziesz Kramię Wygasłych Wulkanów ze śladami trzech okresów aktywności wulkanicznej. Niektóre z wulkanów liczą nawet 500 milionów lat.

Najbardziej rozpoznawalnym wulkanem jest Ostrzyca Proboszczowicka, która liczy 501 metrów wysokości i ze względu na wciąż łatwo zauważalny wulkaniczny kształt nazywa się ją „Śląską Fudzijamą”. Najprawdopodobniej w czasach świetności była ona przynajmniej dwa razy wyższa.



Zespół redakcyjny:

Andżelika Plaksina – redaktor naczelny,
Rościśław Racyński – z-ca red. nacz.,
Eugeniusz Gołybard – redaktor,
Stanisław Szewczenko – redaktor,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Lesia Jermak – korespondent,
Władysław Nehrebecki – korespondent,
Anatol Zborowski – korespondent,
Karolina Milena Jermak – korespondent,
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.